

NR 83 · LIPIEC 2013 · CZASOPISMO BEZPŁATNE

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

· MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH ·

Temat miesiąca

Drugi wymiar grozy

Praktyczny poradnik

Bezpiecznie nad wodą

Rządowy program

„Maluch” ogłoszony

W numerze

Czerwcowy przegląd wydarzeń	3
Temat miesiąca	4
Lepsza ochrona przeciwpowodziowa	6
Wieści z urzędu	7
Bezpiecznie nad wodą	8
„Maluch” ogłoszony	9
Święto Policji	9
Ludzie naszego regionu	10
Poznaj świętokrzyskie zakątki	10
Warto posłuchać	11
Warto przeczytać i... obejrzyć	11
Zygzakiem	12
Przepisy kulinarne	12



Fotofelieton

„Zima ziębi, zima gnębi, ale zimy, zimy żal”.

Konkurs dla czytelników

Rozwiązanie konkursu z poprzedniego numeru:



Pamiątkowy medal z napisem „I kruszcom Polski zajaśniało słońce” wybito w 1817 r. z okazji rozpoczęcia produkcji w „Hucie Aleksandra” w podkieleckim Białogonie. W zakładzie wytapiano miedź, ołów i srebro, zaś wykonany z tego ostatniego surowca medal był swoistym podsumowaniem sukcesu, jakim stało się opanowanie technologii od-

zyskania i wytopu srebra.

Inicjatorem powstania, nowoczesnej w owym czasie, białogońskiej huty metali nieżelaznych był Stanisław Staszic. Kamień węgielny wmurowano w 1814 roku, a produkcję rozpoczęto trzy lata później, poddając uzyskane surowce dalszej przeróbce we własnej walcowni. W roku 1816 zorganizowana została Główna Dyrekcja Górnicza z siedzibą w Kielcach, jako miejscu centralnym bogactw kopalnianych i istniejących już zakładów górniczych i hutniczych. Rząd Królestwa Polskiego rozciągał opiekę nad górnictwem i obdarzał górników przywilejami.

„W zamyśle Staszica Huta miała dostarczać gotowych ‘skarbów’ w oparciu o pozyskane w okolicy surowce. Ich niedostatek, trudności budżetowe, a także wzrost zapotrzebowania na maszyny i urządzenia mechaniczne skłonił ministra skarbu - księcia Ksawerego Druckiego - Lubeckiego do zamknięcia nierentownej huty i rozpoczęcia w 1827 roku jej przebudowy na Fabrykę Machin” – czytamy na stronie internetowej Kieleckiej Fabryki Pomp „Białogon” S.A., spadkobiercy tradycji „Huty Aleksandra”. Sprowadzono tu angielskich inżynierów oraz mechaników i zamówiono nowoczesne obrabiarki. Urządzono w przebudowanych pomieszczeniach kuźnię, stolarnię, dział montażu maszyn, uruchomiono nową walcownię. W fabryce produkowano maszyny i kotły parowe, urządzenia do gorzelni i cukrowni, wyposażenie dla walcowni, pudlingarni oraz różne maszyny rolnicze. W czasie powstania listopadowego wytwarzano tu m.in. lufy karabinowe.

Pod koniec XIX stulecia zakład wydzierżawił Leon Skibiński. Mimo okresu kryzysu udało uchronić się fabrykę od upadku, a nowy szef przekształcił ją w wytwornię pod nazwą Zakłady Mechaniczne, Odlewnia, Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych. W 1928 r. Skibiński wykupił fabrykę na własność. Po wojnie zakłady znacjonalizowano, tworząc Zakłady Mechaniczne i Odlewnię Żeliwa i wprowadzając do produkcji szerszy asortyment pomp. Od 1966 roku dawna „Huta Aleksandra” działa jako Kielecka Fabryka Pomp „Białogon”.

Nagrodę w naszym konkursie otrzymuje **Zdzisława Jaśkowska**. Gratulujemy! (prosimy o kontakt z redakcją).

Nasze kolejne pytanie:

Był artystą epoki renesansu, pracował dla kanclerza Krzysztofa Szyszkowskiego, jego miniatury ozdabiają tzw. „Przywilej opatowski”. O kim mowa?

Na odpowiedzi czekamy do 20 sierpnia 2013 r. pod numerem telefonu 41 342 12 32 lub adresem poczty elektronicznej: agata.wojda@kielce.uw.gov.pl (prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz telefonu kontaktowego). Wśród czytelników, którzy udzielą prawidłowych odpowiedzi, rozlosujemy nagrody.

Wydawca:

Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32

(Agata Wojda – rzecznik prasowy wojewody)
e-mail: agata.wojda@kielce.uw.gov.pl

Skład i łamanie: COLOR PRESS art Sp. z o.o.
www.colorpress.com.pl

Czerwcowy przegląd wydarzeń



Jubileusz 25-lecia istnienia obchodził Świętokrzyski Klub „Amazonki”. W uroczystościach, które odbyły się w urzędzie wojewódzkim, wzięła udział wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba. Świętokrzyskie „Amazonki” tworzą jedną dużą rodzinę już od ćwierćwiecza. To osoby, które same zmagają się z chorobami nowotworowymi, a pomagają innym potrzebującym. To także lekarze, przyjaciele, wszyscy ci, którzy poświęcają bezinteresownie swój czas i aktywność na rzecz drugiego człowieka, pracy w Klubie, akcjach promujących działania profilaktyczne oraz zdrowy styl życia. To społecznicy, którym należą się brawa za przywracanie wiary i nadziei. W trakcie spotkania wojewoda wręczyła zasłużonym państwowe odznaczenia oraz nagrody Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego.



Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski uhonorowała wojewoda Lubomira Tomaszewskiego, jednego z najbardziej cenionych i znanych na świecie projektantów. W „Instytucie Designu” na Wzgórzu Zamkowym w Kielcach otwarto retrospektywną wystawę „Sztuka, Natura, Człowiek”. Prezentowanych jest ponad 100 prac artysty: porcelanowych figurek, ekspresyjnych rzeźb czy obrazów „ogniem malowanych”. Kielecka ekspozycja to przegląd dorobku twórczego Lubomira Tomaszewskiego, 91-letniego artysty, od 1966 roku mieszkającego w Stanach Zjednoczonych. Jest on m.in. autorem projektów znanych śmielowskich figurek czy „kultowych” już dziś świetnych, innowacyjnych serwisów do kawy z lat 60. XX wieku. Wystawę można oglądać do 30 sierpnia.



W Przepiórowie w gminie Iwaniska odsłonięto tablicę upamiętniającą wspólne walki wojsk polsko - węgierskich przeciwko Moskalom w maju 1915 roku. W uroczystości wzięła udział wojewoda. „W maju 1915 r. na ziemi opatowskiej, sandomierskiej i staszowskiej wślawiając się niezwykłym męstwem, starła się z Moskalami wspierająca Legiony Polskie 41. Dywizja Piechoty Honwedów Węgierskich pod dowództwem mjr Koszmowskiego. W boju o Przepiórów 23-24 maja 1915 r. szczególnym bohaterstwem wślawili się Honwedzi z 12. pułku piechoty pod dowództwem płk Diósięgo” - głosi m.in. napis na tablicy. Sprzymierzone wojska poniosły duże straty, zginęło około 700 żołnierzy, w tym około 100 legionistów. Spoczywają we wspólnych mogiłach na okolicznych cmentarzach i w lasach.



W uroczystościach upamiętniających żołnierzy Armii Krajowej i dowódców oddziałów partyzanckich: Jana Piwnika „Ponurego” i Eugeniusza Kaszyńskiego „Nurta”, wzięł udział wicewojewoda Grzegorz Dziubek. Kombatantkie spotkania organizowane są na Wykusie i w Wąchocku w rocznicę śmierci „Ponurego”. Uroczystości są także świętem dla świętokrzyskiej policji, dla której Jan Piwnik „Ponury”, przedwojenny funkcjonariusz Policji Państwowej, jest patronem. Ten legendarny dowódca poległ 15 czerwca 1944 roku w partyzanckiej walce w Jewłaszach, w ziemi nowogródzkiej. Ostatnie słowa „Ponurego” przed śmiercią brzmiały: „pozdrowcie Góry Świętokrzyskie”. Jego prochy zostały sprowadzone do Klasztoru O.O. Cystersów w Wąchocku i tam pochowane.

Temat miesiąca

Drugi wymiar grozy

Jak dużo z literackiego pierwowzoru pozostaje w jego ekranizacji i jak bardzo kinowa adaptacja zmienia treść książki? Na srebrny ekran przenoszono największe perełki literatury, niektóre nawet wielokrotnie, adaptowano także dzieła nikomu nieznane. Wychodziło to raz lepiej, raz gorzej, raz wiernie odwzorowując przesłanie pisarza, drugi raz opierając nowe dzieło jedynie na motywach powieści. Podobne zabiegi czyniono także i w polskiej kinematografii, a nawet w polskim horrorze. Ku poszerzeniu horyzontów i dla wiecznej chwały, a także na pożytek nasz i aby już nigdy nie wpaść w konsternację z kategorii „jak to, to wcześniej była już taka książka?” serwuję trzy kultowe adaptacje literatury grozy z dużym wykrzyknikiem.

Horror w kinie i literaturze



Lata ewolucji kina grozy i fantastyki przyniosły wiele teorii definiujących gatunek filmowy jakim jest horror. Na początku warto odwołać się do definicji zawartej w „Słowniku terminów filmowych”, mówiącej, że horror to gatunek dramatu sensacyjnego, którego celem jest wywołanie uczucia przerażenia i strachu

u odbiorcy. Konstrukcją filmu grozy jest natomiast połączenie wywołującego lęk tematu z ekscytującym sposobem jego opowiadania i odpowiednimi chwytami. W „Słowniku pojęć i tekstów kultury” odnajdujemy natomiast zapis, stanowiący, że horror jest odmianą kina sensacyjnego, która ma na celu wywołanie u widza uczucia strachu i grozy, wykorzystując do tego celu fabułę utworu, konstrukcję świata przedstawionego oraz odpowiednie dozowane napięcie dramaturgiczne.

Marek Haltof w książce zatytułowanej „Kino lęków” stwierdził natomiast, że lęk tkwi u zarania sztuki. Dodaje on, że zależność tę zauważyli już starożytni Grecy i określili ją w metaforze, w której Pegaz, uosobienie poezji, zrodził się z krwi Gorgony - symbolu lęku. Zdaniem autora, filmy grozy stały się terenem zmagania wielu podejść badawczych, w świetle których ich rola rysuje się bardzo różnie, różnie też definiuje się je jako gatunki, które będąc częścią popularnego kina, należą do kultury masowej. Ten punkt wyjścia pozwolił na zdefiniowanie gatunku jako „relatywnie trwałego wzorca kulturowego”.

Twórcy i odbiorcy „negocjują” gatunek ze sobą, efektem tego jest zmienność gatunku i jego ewolucja.

Nawiązując do tematyki adaptacji filmowych w kinie grozy, należy zwrócić także uwagę na pogląd Anity Ha-s-Tokarz, zawarty w publikacji pt. „Horror w literaturze współczesnej i filmie”, który mówi, że „podczas gdy formułowane na potrzeby filmoznawstwa definicje porządkują horror jako gatunek sensacyjny, literaturoznawcy szeregują zjawisko w obrębie twórczości fantastycznej. Redaktorzy Słownika terminów literackich, którzy utożsamiają horror z fantastyką grozy, twierdzą, że jest to jedna z odmian literatury fantastycznej, mająca swój odpowiednik filmowy, operuje motywami, których zadaniem jest budzenie u czytelnika silnych reakcji emocjonalnych, a przede wszystkim przerażenia”.

Trzy kultowe adaptacje...

Tadeusz Konwicki stwierdził, że wybór dzieła adaptowanego zależy od reżysera. Wybór pada przeważnie na utwór, który choć w części swojej wymowy pokrywa się z tym, co reżyser chciałby przekazać w swoim dziele. Należy jednak pamiętać, że, jak pisała A. Przepiórska-Kotkowska w artykule pt. „Miłość jest na dnie wszystkiego, co się na świecie dzieje. Matka Joanna od Aniołów Jerzego Kawalerowicza jako przykład adaptacji filmowej”, „tłumacz słowa na obraz filmowy zawsze w pewnym sensie jest zdrajcą, bo dla walorów literackich musi znaleźć odpowiednik, który nie jest czymś tożsamym. Odpowiednik w innym materiale. Buduje więc artystyczny byt równoległy, często ograniczając się tylko do fabularnego planu, do strzępów dialogu, do generalnej wymowy. Posługuje się transpozycją, przenosząc akcję utworu literackiego w inne środowisko, w inny czas i kostium. Posługuje się parafrazą niektórych tylko wątków czy postaci. Traktuje utwór literacki tylko jako inspirację dla wyobraźni filmowca”. Powyższe stwierdzenie doskonale oddaje ideę procesu, jakiemu Marek Piestrak, reżyser najbardziej rozpoznawalnego polskiego horroru - „Wilczyca”, poddał opowiadanie Jerzego Gierałtowskiego pt. „Wadera”. Transformacji zresztą tej dokonał razem

z samym pisarzem, któremu powierzył napisanie scenariusza i zaproponował wspólne stworzenie dialogów. Specyfika horroru polega w dużej mierze na wynegocjowaniu jego charakteru przez twórców filmu i jego widzów. Za dziecko takiego swobodnego dialogu można uznać film Piestraka. Nie jest to klasyczny horror, zabiera jednak



widza w krainę grozy i niepokoju. „Wilczyca” zaprasza do obejrzenia lęków naszych pradziadków.

Musimy pamiętać, że adaptacje filmowe nie są drugim nurtem literatury, nie są także pograniczem filmu i literatury. Adaptacja jest filmem, swoistym układem filmowych znaków i powinna być w kategoriach filmowych rozpatrywana. Każda jest specyficzną interpretacją utworu literackiego. Maryla Hopfinger adaptację utworu filmowego rozumie jako przekład komunikatu będącego układem znaków filmowych. Przy czym chodzi tu nie o czynność przekładania, ale o jej wynik, o efekt procesu tłumaczenia – film. „Lokis. Rękopis profesora Wittembacha” jest pierwszym długometrażowym romansem znakomitego polskiego reżysera Janusza Majewskiego z kinem grozy. Twórca, który do momentu nakręcenia jednego z trzech czołowych polskich horrorów, był specjalistą od krótkich form opowieści niesamowitych, wziął na warsztat powieść Prospera Mérimée, pod tym samym tytułem. W efekcie powstał taki film, dla którego warto czekać na burzę za oknem i rześisty deszcz bijący po parapecie. To jest także taki film, do którego warto siadać z kieliszkiem tradycyjnego, litewskiego miodu. W filmie Majewskiego elementem składowym, nawet najmniejszym, doskonałego nastroju jest dosłownie wszystko. Tu nie chodzi tyle o grozę, co o cudowną fantastykę. Nastrój budują baśniowe knieje Żmudzi, wiedźma zaklinająca węża i wreszcie sam hrabia balansujący pomiędzy racjonalnym bytem człowieczym a nadprzyrodzoną formą niedźwiedzia. „Lokis” jest kolejnym obrazem podkreślającym wyjątkowość i całkowitą odrębność polskiego horroru. Wielokrotnie, oglądając ten film po raz dwudziesty czy trzydziesty, zastanawiałem się z czego wynika ta niesamowita magia. Odpowiedź jest bardzo prosta - z naszej polskiej mentalności. Nikt inny nie potrafiłby nakręcić takiego filmu, tylko Polacy. I co z tego, że w ciągu półtorej godziny boimy się tylko przez minutę! Najważniejsze, że siadając przed telewizorem całymi sobą przenosimy się w ten fantastyczny świat, a jego esencję spijamy z krynicy niepowtarzalnego nastroju.

Ostatni z Wielkiej Trójcy Polskich Horrorów, „Widziadło” Marka Nowickiego, jest swoistą adaptacją książki Karola Irzykowskiego pt. „Pałuba”. Właściciel dworku Piotr Strumieński wie, gdzie rodzinne życie gdzieś w swoim folwarku z dala od miasta. Rodzina z pozoru tylko wydaje się być szczęśliwą. Przyczyną większości przykrych rzeczy jest niedający spokoju mężczyźnie duch byłej żony Angeli. No właśnie duch to, czy tylko wyobrażenie ducha i stałe poczucie jego obecności?



Film Nowickiego to doskonale uchwycenie tzw. pierwiastka pałubicznego, czyli stwarzania rzeczywistości w oparciu o realizację swoich wyobrażeń na temat życia i urzeczywistnianiu własnych fantazji, Strumieński buduje świat wokół indywidualnego kultu byłej żony. Ten kult staje się dla niego narzędziem do uporządkowania rzeczywistości, a wszystkie inne postaci w jego otoczeniu stają się elementami tego porządku. I teraz tak – albo do tego stopnia już pomieszało mu się w głowie, że w każdej kobiecie widzi Angelę i biega jak oszalały, bo nie może opanować silnego pragnienia miłości fizycznej, albo faktycznie mamy do czynienia z upiorem byłej żony.



Hanna Balińska w „Domu Sary” (okładka „Filmu”)

...i duży
wykrzyknik.

Stefan Grabiński został uznany za pioniera polskiej literatury fantastycznej, a według podręcznikowej charakterystyki jest przedstawicielem nurtu grozy w polskiej literaturze międzywojennej. Utwór pisarza, na podstawie którego Zygmunt Lech nakręcił solidne polskie kino grozy pt. „Dom Sary”, opo-

wiada o pięknej kobiecie, która wysysa życie ze swoich kochanków. Pomaga jej w tym biblijny demon, Asmodeusz, ucieleśniony w postaci kamerdynera, a czoła stawia jeden śmiałek, który zachowując wstrzemięźliwość seksualną przeciwstawia się jej pokusom i uśmierca przepędzając diabła. „Dom Sary” powstał w 1985 roku i umacnia fundamenty całej budowy polskiego horroru, a tym co stanowi o całej sile produkcji jest po raz kolejny klimat. Mamy tu i jesienne liście, co opadają z drzew, mamy mgłę i czujemy wreszcie chłód pierwszych przymrozków. Dom, w którym mieszkają Sara i Asmodeusz stoi gdzieś na uboczu, a w okolicy często przechodzą burze. I tylko jeden się nie lęka i tylko jemu jednemu udaje się zgładzić ten morderczy duet.

P.S.

Na koniec pozostaje jeszcze tylko jedno pytanie – czy filmy te swoją kulturowość zawdzięczają scenariuszowi filmowemu czy też literackiemu pierwowzorowi?

Bartosz Śmietański

Lepsza ochrona przeciwpowodziowa

Wykonane, trwające oraz planowane inwestycje z „Programu ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły” omówili członkowie zespołu regionalnego ds. programu. Spotkaniu w Rytwianach, w którym udział wzięła wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba, przewodniczył pełnomocnik rządu ds. programu, Jerzy Miller.



Spotkanie w Rytwianach otworzyła wojewoda.

Program ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły ustanowiła w sierpniu 2011 roku Rada Ministrów. Realizacja tego przedsięwzięcia ma zabezpieczyć południowe województwa naszego kraju przed katastrofalnymi skutkami powodzi. Przy wykonaniu programu ważna jest współpraca wszystkich zainteresowanych podmiotów w pięciu województwach: lubelskim, małopolskim, podkarpackim, śląskim i świętokrzyskim.

Uczestnicy spotkania w Rytwianach rozmawiali na temat realizacji programu na terenie województwa świętokrzyskiego, a po zakończeniu obrad odwiedzili elektrownię w Połańcu oraz Hutę Szkła w Staszowie - miejsca, którym w 2010 roku zagrażała powódź.



Wizyta w elektrowni „Połaniec”.

W ramach programu zadania związane z ochroną przeciwpowodziową realizuje Świętokrzyski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych. W latach 2008 - 2012 na inwestycje wydano łącznie 97.608.574 zł. W ramach tych prac m.in. rozbudowywano wały na Wiśle oraz w jej dorzeczu, przebudowano przepompownię wodną w Grabinie, gm. Łonów, zbudowano przepompownię wód deszczowych w miejscowości Rybitwy w gminie Połaniec oraz wykonano zabezpieczenie przeciwpowodziowe doliny Kanału Strumień.

W 2012 roku rozpoczęto kolejne inwestycje, które są obecnie realizowane. Należą do nich: rozbudowa lewego wału rzeki Koprzywianki (sekcja II w zakresie km 1+700-4+900) na terenie gminy Samborzec, opracowanie dokumentacji projektowej „Ochrona przed powodzią rejonu Połańca poprzez rozbudowę i podwyższenie wałów rzek Wisły i Czarnej Staszowskiej”, opracowanie dokumentacji projektowej „Zabezpieczenie wałów rzeki Koprzywianki - wał lewy w km 0+000-12+900, wał prawy w km

0+000-14+400”, aktualizacja dokumentacji projektowej „Podwyższenie i rozbudowa prawego wału rzeki Wisły w km 0+000-3+350 Huta Szkła - Koćmierzów w mieście Sandomierz” oraz opracowanie dokumentacji projektowej „Ochrona przeciwpowodziowa prawobrzeżnej części Sandomierza - odwodnienie terenu w widłach rzeki Wisły i Trześniówki”. Powyższe zadania realizowane będą do 2014 roku, ich łączna wartość po podpisaniu umów z wykonawcami wynosi 13.948.295 zł.

Wśród nowych zadań w planie rzeczowo-finansowym Programu ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły na lata 2013-2015 znajdują się m.in.: opracowanie dokumentacji „Zabezpieczenie przeciwpowodziowe w dolinie Cieku od Oględowa ze szczególnym uwzględnieniem udroźnienia koryta Cieku od Oględowa”, opracowanie dokumentacji „Udroźnienie koryta rzeki Łagowica w celu bezpiecznego przepuszczenia wód powodziowych”, opracowanie dokumentacji „Koncepcja zabezpieczenia przeciwpowodziowego rzeki Opatówki o dł. 52,1 km wraz z dopływami” oraz dalsza rozbudowa wałów rzeki



„Połaniec: 19 maja 2010 r. poziom wody wynosił 161,33 m n.p.m.”

Koprzywianki. Do realizacji na lata 2014 - 2016 przewidziano natomiast: opracowanie dokumentacji „Koncepcja zabezpieczenia przeciwpowodziowego zlewni

rzeki Łososiny, od przekroju wodowskazowego Bocheniec do źródeł rzeki, wraz z dopływami”, opracowanie dokumentacji „Koncepcja zabezpieczenia przeciwpowodziowego zlewni rzeki Kacanka wraz z dopływami”, rozbudowę przepompowni wody w Linowie, udroźnienie koryta rzeki Łukawki na długości 94 m (km 2+240 do 2+334) oraz wykonanie mostu o świetle 3,50 m, rozebranie istniejącego przepustu Ø1,0+Ø0,8 m w miejscowości Marcinkowice, gm. Opatów”, zabezpieczenie przeciwpowodziowe w obrębie cieku Struga a wraz z przebudową i rozbudową przepompowni „Nadbrzezie” oraz zabezpieczenie przeciwpowodziowe w obrębie ujściowego odcinka rzeki Atramentówki, budowa nowej przepompowni „Koćmierzów” i śluzy grawitacyjnej w Koćmierzowie (w prawym wale Wisły).



W staszowskiej hucie szkła.

Wieści z urzędu

Pieniądze na odbudowę



Droga zniszczona w czasie nawałnicy.

Kolejne promesy dotacyjne na kwotę ponad 11 mln zł dla samorządów województwa świętokrzyskiego przyznało Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. O dodatkowe środki wniosła wojewoda.

Pieniądze trafią do 4 powiatów i 10 gmin. Zostaną przeznaczone na usuwanie skutków nawałnic jakie przeszły nad Polską w maju i czerwcu br.

Do powiatu skarżyskiego trafi 800 tys. zł., do jędrzejowskiego i opatowskiego po milion zł., kielecki otrzyma natomiast dwa miliony. Jeśli chodzi o gminy to podział środków wygląda następująco: Miasto i Gmina Skarżysko-Kamienna - 700 tys. zł, Miasto i Gmina Chmielnik - 500 tys. zł, Miasto i Gmina Daleszyce - 200 tys. zł, Gmina Bejsce - 500 tys. zł, Gmina Bieliny - 1 mln zł, Gmina Górnio - 1 mln zł, Gmina Masłów - 1 mln zł, Gmina Łagów - 700 tys. zł, Gmina Strawczyn - 300 tys. zł oraz Gmina Gnojno - 350 tys. zł. Łącznie do gmin i powiatów w naszym regionie trafi 11 mln 50 tys. zł. Na początku lipca samorządom z województwa świętokrzyskiego przyznano na ten sam cel promesy dotacyjne na kwotę 6 mln zł.

Na fotografii: droga zniszczona w czasie nawałnicy.

Konferencja o lotnisku



Uzasadnienie uchylenia decyzji środowiskowej dla inwestycji polegającej na budowie Regionalnego Portu Lotniczego Kielce było tematem konferencji prasowej wojewody z udziałem Generalnego Dyrektora

Ochrony Środowiska Michała Kielszonia.

Spotkanie było poświęcone prezentacji argumentów, jakie przemawiały za tym, że Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska uchyliła decyzję środowiskową dotyczącą budowy lotniska w Obicach pod Kielcami. To decyzja kluczowa, bowiem taki stan rzeczy nie pozwala na rozpoczęcie starań o uzyskanie pozwolenia na budowę.

O podstawach, jakie przesądziły o uchyleniu decyzji poinformował Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska Michał Kielsznia. Z uzasadnienia wynika, że orzeczeniem GDOŚ kierowały błędnie przeprowadzone procedury, a nie zamysł samej inwestycji. Chodzi o to, że dokumentacja dotycząca budowy lotniska była wielokrotnie uzupełniana i straciła tzw. walor jednolitości. - *W trakcie uzupełniania dokumentacji dwa odrębne technologicznie przedsięwzięcia, w tym przypadku kopalnia i lotnisko, zostały potraktowane jako jedna inwestycja* - tłumaczył minister Kielsznia. Dodał, że jest to problem formalny i należy go zmienić dzieląc projekty na dwa, do których będą prowadzone dwa odrębne postępowania dotyczące oddziaływania na środowisko. Drugim problemem, według GDOŚ, okazały się braki w uzasadnieniach podstawowych stwierdzeń. - *Chodzi o dokładne analizy dotyczące np. oddziaływania inwestycji zarówno na gatunki ptaków, jak też na ich kolizyjność z samolotami* - podkreślił minister. Decyzja środowiskowa dla Regionalnego Portu Lotniczego Kielce została odesłana do ponownego rozpatrzenia i uzupełnienia dokumentacji w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Kielcach.

Informatory o nowych egzaminach

O zasadach egzaminu maturalnego obowiązującego w nowej formule od 2015 roku napisała w liście skierowanym do uczniów minister edukacji narodowej Krystyna Szumilas.

„Modyfikacja egzaminu wynika zarówno z nowej podstawy programowej, realizowanej w szkołach ponadgimnazjalnych od 2012 roku, jak i sugestii uczelni, które oczekują od maturzystów poszerzonej wiedzy z dziedziny dotyczącej wybranego kierunku studiów. Sprzyja temu zarówno nauka przynajmniej dwóch przedmiotów na poziomie rozszerzonym od drugiej klasy szkoły ponadgimnazjalnej, jak i wprowadzenie obowiązku przystąpienia do egzaminu maturalnego z co najmniej jednego przedmiotu dodatkowego na poziomie rozszerzonym” – podkreśla minister.

Zdaniem Krystyny Szumilas, „wszystkie te zmiany sprawiają, że matura będzie lepiej przygotowywała do cywilizacyjnych wyzwań, dbała o wyższą jakość wykształcenia absolwenta, słowem – stanowiła klucz do sukcesu zawodowego”.

Zmiany dotyczą nie tylko struktury egzaminu i jego przeprowadzania, ale także rodzaju zadań egzaminacyjnych i sposobu ich oceniania. Informatory o egzaminie maturalnym od 2015 roku zawierają podstawowe zasady przeprowadzania egzaminów z poszczególnych przedmiotów, przykładowe zadania wraz z rozwiązaniami, sposoby oceniania odpowiedzi oraz informacje o prezentowaniu wyników..

Informatory o egzaminie maturalnym od roku szkolnego 2014/2015, wraz pismem minister edukacji narodowej, dostępne są na stronie internetowej Kuratorium Oświaty kuratorium.kielce.pl.

„Weź paragon” 2013

Wakacyjną akcję pod hasłem „Weź paragon” rozpoczęli w lipcu inspektorzy i pracownicy Urzędu Kontroli Skarbowej w Kielcach oraz pracownicy 14 urzędów skarbowych naszego województwa.

Podobnie jak w latach ubiegłych, w miejscowościach turystycznych będą przeprowadzane kampanie informacyjno-edukacyjne oraz kontrole ewidencji sprzedaży na kasach fiskalnych. Założeniem akcji jest sprawdzenie wywiązywania się przez podatników z obowiązków dotyczących ewidencjonowania obrotu kwot podatku należnego przez zastosowanie kas rejestrujących i wydawania paragonów, a także działania o charakterze prewencyjnym, informacyjnym i edukacyjnym. Doświadczenia ubiegłych lat pokazały, że akcja „Weź paragon” zyskuje coraz większe poparcie społeczne, zarówno wśród uczciwych przedsiębiorców, jak i samych konsumentów. Działania będą przeprowadzone w całym kraju w tym również w województwie świętokrzyskim ze szczególnym uwzględnieniem miejscowości wypoczynkowych, gdzie obserwowany jest wzmożony ruch turystyczny.

Szczegóły na stronie internetowej kieleckiej izby skarbowej www.kielce.is.gov.pl

„Wyprawka szkolna”

Prawie 180 mln zł przeznaczy w tym roku rząd na dofinansowanie kosztów zakupu podręczników przez rodziców. To o 52 mln złotych więcej niż w zeszłym roku, co pozwoli objąć pomocą ponad 575 tys. uczniów. Wszedł w życie Rządowy program pomocy uczniom w 2013 r. „Wyprawka szkolna”.

W tym roku programem objęci są uczniowie rozpoczynający we wrześniu edukację szkolną w klasach I-III i klasie V szkoły podstawowej i ogólnokształcącej szkoły muzycznej I stopnia, klasie II szkoły ponadgimnazjalnej, klasie V ogólnokształcącej szkoły muzycznej II stopnia i ogólnokształcącej szkoły sztuk pięknych, klasie II liceum plastycznego oraz w klasach II lub VIII ogólnokształcącej szkoły baletowej. Oznacza, to, że programem objęci zostali uczniowie pierwszych roczników uczących się zgodnie z nową podstawą programową oraz uczniowie klas najmłodszych - I-III szkół podstawowych.

W 2013 r. programem będą objęci także uczniowie słabowidzący, niesłyszący, z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim, umiarkowanym lub znacznym oraz uczniowie z niepełnosprawnościami sprzężonymi. Szczegółowe informacje na stronie ministerstwa edukacji narodowej www.men.gov.pl.

Bezpiecznie nad wodą



Wakacje w pełni, pogoda w większości sprzyja wypoczynkowi. Przypominamy zasady bezpiecznego zachowania nad wodą, w wodzie i na wodzie.

Planując urlop czy też jednodniowy odpoczynek nad wodą musimy pamiętać o zabraniu podstawowych rzeczy. Koniecz-

ny jest strój kąpielowy i ręcznik, niezbędne natomiast nakrycie głowy, sprzęt asekuracyjny dla początkujących pływaków, kremy lub olejki z filtrami do opalania oraz woda do picia i jedzenie.

Jeśli jesteśmy już na miejscu, to przed korzystaniem z kąpielni obowiązkowo należy zapoznać się z regulaminem obowiązującym na danym akwenu. Dla bezpieczeństwa własnego oraz innych należy kąpać się tylko w miejscach strzeżonych i stosować się do poleceń ratownika. Nie można także zakłócać wypoczynku i kąpeli innych osób, nie wolno hałasować, zaśmiecać terenu oraz nie wszczynać fałszywych alarmów. Warto pamiętać także, aby nie kąpać się samemu i, co najważniejsze, nie skakać do nieznanej i płytkiej wody.

Przed rozpoczęciem kąpieli najlepiej jest wykonać kilka podstawowych ćwiczeń, np. skłony, pompki lub przysiady, a w wodzie zanurzać się stopniowo, schładzając twarz, kark oraz okolice klatki piersiowej.



Dorosłym przypominamy, że po spożyciu alkoholu najlepiej nie wchodzić do wody!

Poniżej prezentujemy praktyczny wykaz oznaczeń stosowanych na kąpieliskach. Udanego wypoczynku!

(Opracowano na podstawie materiałów Ministerstwa Sportu i Turystyki)



„Maluch” ogłoszony

Minister Pracy i Polityki Społecznej ogłosił, w ramach resortowego programu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 „Maluch”, konkurs „Maluch 2013 - edycja 2”. Celem programu jest realizacja polityki rządu odnoszącej się do wspierania rodziny w działaniach opiekuńczych nad małymi dziećmi.



W ramach konkursu będą dofinansowywane, w formie dotacji celowej z budżetu państwa, działania na rzecz rozwoju i utrzymania infrastruktury opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 (żłobki, kluby dziecięce i dzienni opiekunowie), polegające na zapewnieniu funkcjonowania nowych miejsc opieki w żłobku lub w klubie dziecięcym, utworzonych w 2013 r. lub organizacji w tym roku nowych miejsc opieki u dziennych opiekunów oraz zapewnieniu ich funkcjonowania.

O dotacje mogą się ubiegać osoby fizyczne, a także osoby prawne i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej - na miejsca opieki w żłobkach i klubach dziecięcych (wpisanych do rejestru) oraz osoby prawne i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej - organizujące pracę i zatrudniające dziennego opiekuna w 2013 r. (wpisanego do wykazu dziennych opiekunów). Z dotacji nie mogą skorzystać jednostki samorządu terytorialnego, ich jednostki organizacyjne oraz spółki

prawa handlowego będące (współ) własnością jednostek samorządu terytorialnego oraz instytucje, w których koszty funkcjonowania miejsc są pośrednio finansowane lub współfinansowane w konkursie „Maluch 2013 - edycja 1”.

Na drugą edycję programu przeznaczono w 2013 roku kwotę 20 mln

zł, z możliwością jej zwiększenia. Termin składania ofert mija 8 sierpnia 2013 r. Pisemne oferty należy składać do Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego, a także przysłać w formie elektronicznej na adresy e-mail: maluch@mpips.gov.pl, bzfe23@kielce.uw.gov.pl i bzfe18@kielce.uw.gov.pl. Dysponentami środków budżetowych na program są, na wniosek Ministra Pracy i Polityki Społecznej, poszczególni wojewodowie, którzy przekazują dotacje uprawnionym podmiotom na podstawie umów.

Wzory formularzy oraz regulamin konkursu znajdują się na stronie internetowej urzędu wojewódzkiego: www.kielce.uw.gov.pl. Informacji o programie udzielają również pracownicy Wydziału Certyfikacji i Rozwoju Regionalnego ŚUW, tel. (41) 342-18-97 i 342-19-74. Szczegółowe informacje dostępne są także na stronie internetowej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej www.mpips.gov.pl

Święto Policji

W rocznicę powołania Policji Państwowej obchodzone jest Święto Policji. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, formacja ta została utworzona na mocy ustawy sejmowej z 24 lipca 1919 roku.

Ten akt prawny stanowił, że policja „jest organem wykonawczym władz państwowych i samorządowych i ma za zadanie ochronę bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego”. Władzami zwierzchnimi byli wojewoda na terenie województwa oraz starosta w powiecie. Policja Państwowa była zorganizowana na wzór wojskowy w zakresie uzbrojenia, umundurowania i struktury wewnętrznej.

Tworzenie nowych organów policji zakończyło się powołaniem 16 okręgów z komendami okręgowymi. Przedwojenne województwo kieleckie stanowiło III okręg – były to tereny dawnych guberni: radomskiej i kieleckiej oraz części guberni piotrkowskiej. W 1925 roku została zmieniona nazwa komend okręgowych na wojewódzkie. W 1932 roku w skład III okręgu kieleckiego wchodziło, oprócz Komendy Wojewódzkiej PP, 17 komend powiatowych, 14 komisariatów, 238 posterunków i 5 wydziałów śledczych.

Pierwszym komendantem okręgu kieleckiego był w latach 1919-1927 Jarosław Barwicz. Pierwszym zaś komendantem wojewódzkim został w 1927 r. Bronisław Ludwi-



Grupa Rekonstrukcji Historycznej III Okręgu Policji Państwowej – Komisariat w Radomiu podczas tegorocznych kieleckich obchodów Święta Konstytucji.

kowski. Do wybuchu wojny szefami kieleckiej policji byli jeszcze kolejno: Czesław Grabowski, Józef Piątkiewicz oraz Jan Misiewicz.

Policja Państwowa na początku składała się z dwóch grupy funkcjonariuszy: wyższych i niższych. W 1928 roku policjantów na wzór wojskowy podzielono na oficerów i szeregowych. Korpus oficerski stanowili funkcjonariusze policji posiadający stopnie: generalnego inspektora, nadinspektora, inspektora, podinspektora, nadkomisarza, komisarza, podkomisarza i aspiranta. Szeregowcami natomiast byli: starszy przodownik,

przodownik, starszy posterunkowy i posterunkowy.

W 1939 r. korpus policyjny liczył w całym kraju około 30 tysięcy funkcjonariuszy (w naszym województwie w tym czasie pracowało w policji prawie 2.300 osób). Na początku II wojny światowej, podczas kampanii wrześniowej, zginęło prawie 2 tysiące policjantów. Około 12 tysięcy funkcjonariuszy trafiło do sowieckiej niewoli, z czego blisko 6 tysięcy zamordowano wiosną 1940 r.

6 kwietnia 1990 r., po transformacji ustrojowej, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej powołał Policję. Formacja wróciła do przedwojennych korzeni i weszła do struktur międzynarodowych.

Opracowano na podstawie informacji ze stron internetowych www.swietokrzyaska.policja.gov.pl oraz www.policja.pl.

Ludzie naszego regionu

Henryk Dembiński



Generał powstania listopadowego, uczestnik wojen napoleońskich, dowódca w powstaniu węgierskim pochodził ze Strzałkowa niedaleko Stopnicy. Urodził się 16 stycznia 1791 r.

Uczył się w krakowskim gimnazjum, a dalszą edukację zdobywał się w Akademii Inżynierii w Wiedniu. Naukę przerwał jednak w 1809 r. i na ochotnika wstąpił do wojska.

Oficerskie szlify zdobywał walcząc w kampanii napoleońskiej, którą to w roku 1812 rozpoczął w randze porucznika. Brał udział w bitwach m.in. pod Woronowem, Możajskiem, Krasnem, nad Berezyną oraz pod Smoleńskiem, po którym to boju od samego Napoleona odebrał nominację na kapitana. W 1814 r. Henryk Dembiński bił się pod Lipskiem, a po kapitulacji Francji wrócił do kraju, gdzie gospodarzył na wsi.

Do wojskowych szeregów wstąpił znów po wybuchu powstania listopadowego. W 1831 r. został awansowany na pułkownika, odznaczył się w bitwie pod Dębem Wielkim i niebawem dostał nominację na stopień generała. Znanym jest słynny odwrót z wyprawy na Litwę, podczas którego żołnierze Dembińskiego rozbijali kolejne oddziały rosyjskie. Ten brawurowy manewr opisywany był później w podręcznikach wojskowości, a sam Dembiński otrzymał 5 sierpnia 1831 r. uroczyste oświadczenie Sejmu, że „dobrze się zasłużył ojczyźnie”. Stał się przy tym jednym z najpopularniejszych ludzi w Warszawie.

W lipcu mianowano go gubernatorem stolicy, a w sierpniu 1831 r. przez pewien czas pełnił, w zastępstwie, funkcję wodza naczelnego powstania. „Obejmując stanowisko, miał za sobą gen. Dembiński postępową, jak na stosunki generalskie, przeszłość powstańczą. Na początku powstania odznaczył się energią i aktywnością w organizowaniu siły zbrojnej w województwie krakowskim. Szybko wybił się nad przeciętność oficerską” - podkreślił Marek Tarczyński w swej książce o powstańczej generalicji.

Generał walczył pod Ostrołęką, Rajgrodem, Wilnem, Szawłami, Warszawą. W październiku 1831 r. przeszedł do Prus. Udał się na emigrację, gdyż był zawzięcie poszukiwany przez władze carskie. Przebywał w Dreźnie, Heidelbergu, Strasburgu i od jesieni 1832 r. w Paryżu. Rok później wyjechał do Egiptu, gdzie organizował wojsko sojusznika Francji, kedywa Mohammada Alego Paszy.

Gen. Dembiński czynnie uczestniczył w wydarzeniach europejskiej Wiosny Ludów i włączył się w nurt rewolucji na Węgrzech. W powstaniu węgierskim w 1849 roku dowodził Armią Północną i powołany został na stanowisko wodza naczelnego węgierskiej armii. Po konflikcie z gen. Arturem Gorgeyem, popularnym oficerem, był zmuszony zdać mu naczelne dowództwo po klęsce w bitwie pod Kapolną. W maju 1849 r. Dembiński został szefem sztabu nowego węgierskiego wodza naczelnego Lazara Meszarosa. Po klęsce powstańczej armii bitwie pod Temesvarem, gen. Dembiński schronił się w Turcji. Do Paryża powrócił w 1850 r. i tam spędził ostatnie lata swego życia. Zmarł 13 czerwca 1864 r.

Poznaj świętokrzyskie zakątki

Bogoria



„Krzysztof Bogoria z Podłęża Podlęski, dziedzic Zimnowody, Małej Wsi i Wysokich Mostków dn. 22 maja 1616 r. danym przywilejem z wiedzą króla Zygmunta III zakłada miasto, któremu od herbu swego nadaje nazwę Bogorja. Król Zygmunt przywilejem swym dn. 15 grudnia 1619 r. danym w Warszawie ustanawia w tem mieście trzy jarmarki, zaś Władysław IV dn. 19 lipca 1645 r. wydaje w Krakowie przywilej na 5 jarmarków w Bogoryi” - pisał ks. Jan Wiśniewski o początkach miejscowości położonej w powiecie staszowskim.

Jarmarki miały w dawnej Polsce kluczowe znaczenie dla rozwoju miast i miasteczek. Miasto oczywiście nie powstało od razu, rodziło się lat kilkadziesiąt stopniowo wzbogacając o nowe instytucje i placówki. Mieszkańcy otrzymali od właściciela place pod budowę domów, a także grunty do uprawy - podkreślono w rysie historycznym Bogorii na portalu internetowym gminy. Dziedzic nadał mieszczanom prawo robienia piwa, miodu, gorzałki, wyszynkowania wina i rozmaitych trunków. Największy rozkwit miasta przypadł na przełom XVII i XVIII stulecia.

Wspomniany Krzysztof Podlęski wystawił tu w roku 1620 kryty gontem drewniany kościół p.w. Trójcy Świętej wraz z klasztorem, do którego sprowadził z Krakowa mnichów z zakonu kanoników regularnych. Obecny barokowy kościół (na fotografii powyżej) wzniesiony został w latach 1748-1778 na miejscu drewnianej świątyni. Murowaną budowlę ufundował Michał Konarski, kasztelan sandomierski i dziedzic Bogorii. Wnętrze kościoła ma dziś wystrój rokokowy.

Kolejny właściciel Bogorii zbudował na rynku ratusz, który prawdopodobnie spłonął podczas wielkiego pożaru, jaki nawiedził miasto w 1770 r. Następni właściciele starali się wzmocnić swą miejscowość gospodarczo, nadając odpowiednie przywileje - tak, by mogło konkurować z pobliskim Staszowem i Iwaniskami. Mieszczanie mogli uprawiać różnego rodzaju rzemiosła i skupiać się w cechy.

Po upadku powstania styczniowego, Bogoria - podobnie, jak wiele innych miejscowości w naszym regionie - utraciła w 1869 roku prawa miejskie, zanikać zaczęły tu zarazem produkcja i handel. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku Bogoria znalazła się na peryferiach powiatu sandomierskiego. Podczas II wojny światowej w okolicach miasta działały ugrupowania partyzanckie - w tym oddział legendarnych „Jędrusiów”, który w mieście miał swoje kwatery. Na przełomie 1944 i 1945 r. Bogoria znalazła się w ogniu walk na przyczółku sandomiersko - baranowskiego, a linia frontu przechodziła przez samą miejscowość. Po zajęciu Bogorii przez Armię Czerwoną niemieckie lotnictwo bombardowało osadę. Zginęło wielu mieszkańców, a w wyniku nalotów i walk ponad 90 procent zabudowy legło w gruzach. Ocalały tylko nieliczne obiekty, m.in. kościół.

Więcej informacji o Bogorii na stronie internetowej gminy - www.bogoria.pl.

Warto posłuchać

„Pokoncertowo”



- Delta Machine - wrócili na szczyt swych muzycznych dokonań.

Ponad 40 tysięcy osób w różnym wieku i z różnych światów zostało zabranych w prawdziwą muzyczną podróż przez zjawisko, jakim jest muzyka Depeche Mode. Po dwóch nie najlepszych, mało odkrywczych płytach, Brytyjczycy pokazują, że świetna jakość nowych nagrań idzie w parze z ich sceniczną formą. Zaczęli od powitania „Welcome to My World”, bo ich muzyka to dla wielu ludzi inny świat. Kraina dźwięków, energii i artystycznych doznań. Dave Gahan i Martin Gore, liderzy formacji, to dziś świetnie uzupełniający się duet. Wokalista, choć już nie tryska energią sprzed lat, nadal zachwyca swoim scenicznym wizerunkiem, a ruchem bioder wprowadza publiczność w ekstazę. Martin z kolei to kwintesencja wrażliwości. Akustyczny „Higer Love” i „Shake the Disease” czarował

i ekscytował. Prawdziwie zawładnął tłumem podczas „Home”, kiedy kilkadziesiąt tysięcy gardel zmienił w podporządkowany swoim gestom chór.

Oprócz utworów z nowej płyty na scenie królowały największe przeboje zespołu. Nie mogło zabraknąć „Barrel of a Gun”, „I Feel You”, „Black Celebration” czy „A Question of Time”. Prawdziwą ekstazę wywołało „Enjoy the Silence”, wspaniale zaaranżowany „Personal Jesus” oraz radosny „Just Can't Get Enough”. Jak zwykle, polscy fani przygotowali dla zespołu kilka niespodzianek, dzięki czemu panowie mogli znów poczuć, że tu znajduje się mekka uwielbienia ich twórczości. Bo Depeche Mode to już prawdziwa legenda. Ikona muzycznych odkryć, budowania klimatu oraz konsekwentnej pracy nad indywidualnym stylem. To wszystko świetnie zagrało na warszawskim koncercie, znów perfekcyjnie, w pełni satysfakcjonująco.

Panowie pokazali wspaniałe, ponad dwugodzinne show, które mogło urzec nawet najbardziej wybrednych słuchaczy. Dziś to znów zespół, który jest na absolutnym muzycznym szczycie. Kto ominął to wyjątkowe wydarzenie, ma szansę posłuchać Depeche Mode na żywo w lutym, na łódzkiej Atlas Arenie.

Agata Wojda

Warto przeczytać i... obejrzeć

„Wadera” Jerzego Gierałtowskiego



Z Jerzym Gierałtowskim jest tak jak z moim świętej pamięci teściem, ojcem mojej ukochanej Dorotki. Gdyby nie on, na świecie nie byłoby „Wilczycy”. A bez „Wilczycy”, filmu do którego pałam bezwarunkową miłością kinomana, nie byłoby także mojego szczerzego uczucia do wszystkich produkcji spod znaku polskiego horroru. Tym samym, tekstem tym składam podziękowania pisarzowi, którego

twórczość przykryła już spora warstwa kurzu.

Nie chcę głosić peanów na cześć Jerzego Gierałtowskiego, bo, moim zdaniem, konstruowanie takowych byłoby nieuważane. Nie wydaje mi się, że był on dobrym pisarzem, bo to, że nie był wielkim wiedzą wszyscy, zwłaszcza ci, którzy jego nazwiska nie znają. Tak samo „Wadera”, opowiadanie ze zbioru pt. „Pogrzeb lwa”, tomiku wydanego w Warszawie, 36 lat temu. Powiedzmy sobie szczerze – to nie jest dzieło wielkie. Ale tak jak późniejsza jego ekranizacja, która notabene nadała sens opowiadaniu, wciąga klimatem i zaraża niepowtarzalnym nastrojem. Wszelkie niedoróbki i braki idą na boczny tor w momencie kiedy damy się wciągnąć w upajający romans z dziewiętnastowiecznym i tajemniczym światem „Wadery”. Czytając opowiadanie czuć zapach jesiennych liści i słysząc tętent biegnących koni, a to wszystko okraszone i nasycone duchem patriotyzmu popowstaniowej Polski. Coś nieprawdopodobnego, to się naprawdę czuje.

Osobiście uważam, że „Waderę” warto stawiać w parze z „Wilczycą” Marka Piestraka, przy czym musimy pamiętać, że tak jak stwierdziła prof. Maryla Hopfinger, adaptacja filmowa nie są drugim nurtem literatury, nie są także pograniczem filmu i literatury. Adaptacja jest filmem, swoistym układem filmowych znaków i powinna być w kategoriach filmowych rozpatrywana. Każda jest specyficzną interpretacją utworu literackiego.

W efekcie wygląda to tak, że ekranizując opowiadanie Jerzego Gierałtowskiego, Marek Piestrak dokonał konwersji pór roku, w jakich ma miejsce akcja, z jesieni na zimę, co przełożyło się w filmie na wzmoczenie uczucia chłodu i trupio bladej surowości. Na potrzeby filmu odmłodził i uzdrowił także głównego bohatera, dzięki czemu można śmiało stwierdzić, że obraz zyskał na dynamice i żywiołowości akcji. Reżyser postanowił także zrezygnować z rozbudowanego w dziele literackim wątku nocnego postoju w karczmie o silnym zabarwieniu patriotycznym, na rzecz skonstruowania nowych, bardziej istotnych dla fabuły filmu grozy.

Bardzo istotna zmiana w porównaniu filmu do opowiadania nastąpiła także z powodów innych niż tylko względy modyfikacji dzieła na potrzeby adaptacji filmowej. Mianowicie chodzi o zastąpienie literackich żołnierzy rosyjskiej armii na austriacką żandarmerię, co było zrozumiałe, ze względu na cenzurę w czasach, w jakich film powstawał.

Warto podkreślić, że zarówno w opowiadaniu, jak i filmie został spełniony teoretyczny warunek niezbędny do osiągnięcia efektu przerażenia u odbiorcy. Jak stwierdził Marek Wydmuch, w publikacji pt. „Gra ze strachem. Fantastyka grozy”, do tego celu potrzebne są dwa bieguny, na których rozmieszcza się ładunki o przeciwnych znakach. Człowiek, w którego po śmierci wstępuje zagadkowe, łaknące wciąż nowej krwi „drugie życie”, może wprawdzie czytelnika w jakiś mniej lub bardziej umowny sposób przerazić, ale wtedy tylko, gdy ten stanie się świadkiem jego spotkania – w obrębie fikcji – z najzupełniej normalnym, przeciętnym przedstawicielem własnego świata. Wymagania te zostają spełnione zarówno w „Waderze”, jak i „Wilczycy”, bowiem „między obiektami różnymi tak diametralnie zaistnieć musi od początku wyraźny rozdział, rodzaj gwałtownego wzajemnego odpychania”. Subiektywny pozostaje jedynie poziom odczuwania lęku u odbiorców, warunkowany głównie przez estetyczną wrażliwość.

Słowem, warto przeczytać „Waderę” i obejrzeć „Wilczycę”, albo odwrotnie – najpierw obejrzeć a potem przeczytać. Ale trzeba to zrobić.

Bartosz Śmietański

Zygzakiem

O dawnej obyczajności, przystojności, przyzwoitości i grzeczności.

* Ospalstwem i długim leżeniem w łóżku nie daj złego przykładu drugim, a razem nie daj sam o sobie świadectwa, żeś śpioch, leniuch i próżniak. Umyj sobie codziennie twarz, uszy, szyję, ręce, ba nawet i nogi, aby dla drugich nie wydawały obrzydliwego smrodu.

* Nie noś włosów długich, które brudzą suknię i nie noś czupryny, jako gniazdo wronie. Nie nastrzępiał czuba, aby ciebie nie nazywano dudkiem. Jeżeliś nie wojskowy, tedy nie noś wąsów, jeżeli nie masz praw ich nosić, na cóż się narażasz, ażeby policja ogoliła ci je na rynku.

* Staraj się o wybór dla siebie lepszych towarzystw, bo kto z kim przystaje i sam się takim staje. Powiedz tylko z kim obcujesz, a odgadną jakim jesteś. Z ludźmi bezwstydnymi, opilcami i z ludźmi, którzy splamili siebie występkami, nie przestawaj.

* Nie miej gęby otworzonej, palców w niej nie trzymaj i warg językiem nie oblizuj. Wrzaskliwie nie odchrząkiwaj, przeraźliwie nie kaszłaj, głośno na cały dom nie śmiej się, czchając, jak z pistoletu nie kichaj. Poziewając na całą gębę nie wyj, a raczej dłonią lub chustką usta sobie zakryj.

* Płochu nie rzucaj głową, ale ją obracaj poważnie. Nie ucieraj nosa palcami, ani rękawem: bo to jest obrzydliwie i pokazuje wielkiego niechluj. Utałszy nos chustką nie rozcieraj wobec wszystkich, a tem bardziej nie wgładaj weń, jak gdybyś wątpił czy ci tam z nosa smaragdy nie wypadły.

* Nie wchodź do towarzystwa w odzieży przesyconej dymem smrodliwego tytoniu, ażebyś karczemną wonią nie zapowietrzył domu. Jeśli ci z ust cuchnie, albo jeśli z przyrodzenia masz pot nieznośny, tedy za poradą lekarza noś cokolwiek w ustach, czymbyś uśmierzał smród zabójczy.

* W towarzystwie mów tym językiem, który wszyscy rozumieją, aby nie umiejącym języka nie zdawało się, że mówisz coś o nich na ich krzywdę. Nie mieszaj do swej mowy wielu języków przez chęć: bo kto czyni taką z języków mieszanie, dowodzi, że żadnego dobrze nie umie.

* Jedząc nie ćmakaj, ale jedz cicho. Jedząc nie gadaj, bo mowa twoja będzie niewyraźna i rozmowa twoją tudzież zadawanymi pytaniami jedzącym nie dokuczaj. Jedz ochędoźnie, abyś sobie gęby, brody i piersi tłustością nie zamażał, albo sukni nie poplamiał.

* W towarzystwie płci pięknej, chociażbyś i szczerze którą kochał, nie wpatruj się ustawicznie w jej lice i kibić, bo i sam na śmiech się narażisz i niewinną pannę żenować będziesz.

* Pomyśl nad tem, co masz powiedzieć, przez co rzadziej z głupstwem na plac wyjedziesz. Pomyśl, czy nie lepiej byłoby tego, co chcesz powiedzieć, nie mówić.

Oto niektóre z zacnego zestawu praktycznych porad, młodym ludziom ku obyczajności i grzeczności wydanych, pochodzących z napisanego przez Ignacego Piotra Legatowicza w 1859 r. dziełka „Dawna przodków naszych obyczajność”. Zachowano oczywiście oryginalną pisownię.

Przepisy kulinarne



Bober duszony z boczkiem

Składniki: ok. 1 kg świeżego bobru (zwanego także niekiedy bobem) lub 2 puszki konserwowego, 2 cebule, 20 dag wędzonego boczku, 15 dag kiełbasy (ew. parówek), 4 łyżki oleju słonecznikowego lub oliwy z oliwek, 1 szklanka bulionu, sól, pieprz, 2 łyżki posiekanej zielonej pietruszki.

Przygotowanie: puszkowany bober odcedzić z zalewy, a świeży ugotować w osolonej wodzie (jeżeli ktoś nie lubi skórek, można je oczyścić usunąć). Cebulę pokroić w kostkę, poddusić z dodatkiem oleju. Gdy cebula zacznie nabierać złotawej barwy, dodać pokrojony w drobne paski boczek, wymieszać, dusić przez kilka minut, po czym dołożyć pokrojoną w plasterki kiełbasę (lub parówki), podlać bulionem. Dodać bober, trochę jeszcze łałość poddusić, przyprawić do smaku solą i pieprzem. Gotową potrawę posypać posiekaną zieloną pietruszką i od razu podawać – najlepiej z dodatkiem warzywnej sałatki. Nieźle smakuje z drobno posiekanym czosnkiem.

Zapiekane naleśniki z ziemniakami

Składniki: 300 g mąki, ok. 600 g mleka, 2 jaja, 4 ugotowane ziemniaki, 150 g tartego żółtego sera, tłuszcz do smażenia, 250 g śmietanki, sól.

Przygotowanie: ziemniaki przepuścić przez maszynkę. Z mąki, jaj, ziemniaczanego puree i mleka zrobić ciasto, jak na naleśniki – z dodatkiem soli. Smażyć naleśniki nieco grubsze niż zwykle i układać je w naczyniu do zapiekania (możliwie o takiej samej średnicy), wysmarowanym masłem, przesypując każdy naleśnik serem i polewając łyżką śmietanki. Całość zalać śmietanką, posypać serem i wstawić do piekarnika na 15-20 min, aby potrawa się ładnie zapiekła. Naleśniki można podawać zawijane z różnymi farszami i układane ciasno obok siebie lub jeden na drugim, przekładane farszami, zalane śmietanką i posypane serem. Do przygotowania farszu można wykorzystać mięso, warzywa, pasty rybne, sery białe, grzyby – wszystko przyprawione według własnego uznania.

Fasolowa babka

Składniki: 40 dag fasoli, 4 jaja, 15 dag utartego żółtego sera (najlepiej typu cheddar), 3-4 cebule, 5 dag oleju słonecznikowego, sól, pieprz, szczypta suszonej szalwii, 2 łyżki posiekanej zielonej pietruszki.

Przygotowanie: przebraną fasolę zalać wodą i pozostawić na noc – gdy już napęcznieje, ugotować ją w tej samej wodzie, w której się moczyła. Gdy zmięknie, ostudzić, odcedzić i przepuścić przez maszynkę do mięsa (lub dobrze zmiksować). Cebulę drobno posiekać i poddusić na oleju. Zmieloną fasolę ucierać dodając stopniowo po jednym żółtku i po trochu utartego sera. Masę wymieszać z uduszoną cebulą i pianą ubitą z białek. Przyprawić do smaku solą, pieprzem i odrobiną sproszkowanej szalwii. Żaroodporne naczynie wysmarować masłem, napęłnić przygotowaną masą fasolową i zapiec w nagrzanym piekarniku. Gdy się potrawa równomiernie zrumieni, wyjąć z piekarnika i wyłożyć na okrągły półmisek, posypać posiekaną zieloną pietruszką. Podawać z dodatkiem sosu – tu już według uznania: zarówno dobrze smakuje z pieczarkowym, jak i z pomidorowym.

Bakłażany zapiekane z ryżem i jajami

Składniki: 5-6 średnich bakłażanów, 1 kg pomidorów, 2 ząbki czosnku, liść laurowy, szczypta tymianku, łyżka zielonej pietruszki, 30 dag utartego żółtego sera, 6 jaj, sól, pieprz, oliwa oraz 250 g ryżu ugotowanego na sypko.

Przygotowanie: obrane bakłażany pokroić na średniej grubości plasterki, posolić i odstawić na 30 min., potem osuszyć. Następnie przesmażyć je na oliwie, a gdy zaczną się rumienić, zdjąć z patelni i osączyć. Na tej samej oliwie przesmażyć czosnek – gdy się zrumieni wyjąć, a do oliwy dodać pomidory bez skórki i bez pestek, posiekaną pietruszkę, sól oraz pieprz i łałość poddusić. Połowę przygotowanej pasty pomidorowej włożyć do naczynia do zapiekania, na nią położyć przesmażone bakłażany, posypać je połową startego sera, przykryć resztą pasty pomidorowej i posypać pozostałym serem. Zapiekać ok. 30 min. Podawać, gdy ser się załłoci. Przybrać jajkami sadzonymi oraz oczywiście – jako dodatek – gotowany ryż.